Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 groszy.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 16 Nowy Targ, dnia 19 kwietnia 1931 r. Rok XIX.

Przedwczesna ustawa.

W ostatnim czasie, Urzędy Miejskie i Gminne otrzymały nakaz udzielania, nauczycielom szkół powszechnych, mieszkania na koszt miast i gmin. Sprawa ta wywołała tyle sprzeciw i niezadowoleń, iż warto jej na naczelnem miejscu poświęcić parę uwag. Z jednej strony bowiem pociąga za sobą protesty Urzędów gminnych, rozporządzających bardzo szczupłemi budżetami przeciw nowym wydatkom, z drugiej strony stwarza, względnie pogłębia brak zaufania, a nawet nienawiść do nauczycielstwa, co fatalnie odbić się może na dotychczasowej pracy nauczycielstwa na wsi.

By rzecz należycie i bezstronnie ocenić, warto się zapoznać z naszemi stosunkami wiejskimi. Na przeszło sto gmin w naszym powiecie, zaledwie pięć posiada odpowiednie mieszkania przy szkołach, które zajmują kierownicy tych szkół, reszta zgodnie z rozporządzeniem, będzie zmuszona obciążyć swoje roczne budżety sumami na opłacenie mieszkań nauczycielskich.

W liczbie tych gmin znajdują się gminy tak wielkie jak Ochotnica, które zatrudniają dużą, bo do dziesięciu dochodzą liczbę nauczycieli. Roczne zatem wydatki mieszkaniowe w tego rodzaju gminach, dochodzić będą do sum bardzo dużych, które nie pokryte dochodami gminnemi będą musiały być rozłożone w formie podatku wyrównawczego na obywateli danej gminy.

W stosunkach normalnych, sprawa ta nieprzedstawiałaby wielkich trudności, lud bowiem chętnie płaci i ponosi wszelkie ofiary, jeśli może i ma z czego, obecnie jednak, kiedy z powodu kryzysu gospodarczego chłop poniósł tak dotkliwe straty, podatek ten musi wywołać sprzeciw, który najczęściej trafia nie tam gdzie powinien, lecz gdzie mu najbliżej to znaczy do szkoły.

W następstwie tego szkoła, która była i jest jedyną na wsi placówką oświatową i kulturalną, stanowisko to straci. Nie będę obecnie omawianej ustawy oceniał — zrobię to w następnym artykule. Twierdzę jednak, że ustawa wydana jest absolutnie przedwczesna. Obciąża bowiem nasz lud, wiejski nowemi wydatkami, w czasie, kiedy ten, gnieciony ogólną biedą, ledwie koniec z końcem wiąże i niejednokrotnie na najkonieczniejsze wkłady pieniężne nie może sobie pozwolić. Radbym, by sprawę tą w spokojnej i rzeczowej dyskusji rozważyć i nie wprowadzać w stosunki wiejskie rozczarowania i nieufności do „carnej portki“.

Dr. Fr. Ciszek.

Znaczenie kwasu fosforowego w nawożeniu roli.

Wiadomem jest, że w praktycznem zastosowaniu pełne nawożenie, tj. dostarczanie uprawnym przez nas roślinom, wszystkich potrzebnych im do rozwoju związków pokarmowych, zapewnia rolnikowi nadwyżkę plonów, najczęściej opłacalną.

W okresie jednak kryzysu rolniczego, który obecnie przeżywamy, siłą faktu narzuca się pytanie, czy poprostu nieograniczyć produkcję naszych gospodarstw wiejskich, a więc zaprzestać wszelkich wkładów, ograniczyć, jeżeli już nie wprost zarzucić — stosowania nawozów sztucznych, jednem słowem wrócić do ekstenzywnego systemu gospodarowania dawnych czasów.

W przeciwieństwie do tych „krzyków rozpaczy“, wypowiedziały się wszystkie Związki rolnicze w tym duchu, że nam nie wolno ograniczyć produkcji rolnej przez powrót do ekstenzywnego gospodarstwa.

Jest to u nas, przy naturalnym rocznym przyroście ludności o pół miljona, zupełnie zrozumiałem.

Przez nawożenie azotem, fosforem i potasem, dostarczamy nietylko roślinom potrzebnych im do normalnego rozwoju związków pokarmowych, ale i ułatwiamy tworzenie się związków próchnicznych.

W następstwie błędów w nawożeniu następuje obniżenie zawartości składników życiowych przedewszystkiem w organizmie uprawnej przez nas rośliny, ale potem i jako uboższego pokarmu w pożywieniu zwierzęcem i w dalszym ciągu ludzkiem.

Tak ustrój zwierzęcy jak i ludzki przy braku w pobieranych pokarmach pożywczych pierwiastków, ulegałby stopniowo niekorzystnym zmianom, gdy przeciwnie w obecnych ciężkich czasach, ogólnego zdenerwowania rozchodzić się musi właśnie o zachowanie jaknajwiększej energji ludzkiej.

Nie można przytem zapominać, że niedostarczając zwierzętom domowym pokarmów pełnowartościowych, obniżamy tem samem i wartość nawozów stajennych.

Mając to wszystko na uwadze, nie możemy obniżyć poziomu intenzywności naszych gospodarstw.

Z drugiej zaś strony kryzys gospodarczy nie pozwala na dotychczasowe wkłady w gospodarstwie.

Jakże więc to jedno i drugie pogodzić?

W praktyce nie jest to jednak tak trudne, trzeba tylko podać rewizji dotychczasowy system gospodarstw wiejskich.

Piszący ten artykuł wie z własnego doświadczenia, że podczas konjuktury, korzystniej uprawiał zboża na gruntach, właściwie mniej nadających się do tego.

Obecnie nastaje potrzeba, zredukować obszar pól pod uprawę zbóż, grunta gorszej klasy przeznaczyć na łąki i pastwiska, względnie uprawę roślin pastewnych.

Natomiast na gruntach pozostałych pod zboża, należy stosować jaknajbardziej intensywny system uprawy i nawożenia.

Dalej w gospodarstwach, dotychczas bardzo intensywnie prowadzonych, należałoby przez analizę gleby ustalić, czy obecnie w okresie wyjątkowego kryzysu nie możnaby ograniczyć stosowania nawozów sztucznych i to jakich?

Bardzo prawdopodobnem jest, że przy dotychczasowem silnem nawożeniu może okazać się, że jak na obecny ciężki czas możnaby się obejść, względnie ograniczyć nawożenie potasowe, dalej, możnaby część nawozów sztucznych azotowych, zastąpić nawozami zielonymi na przeoranie, tak więc pozostałoby w największej ilości wypadkach, konieczność nawożenia fosforowego.

Rozpatrując w dalszym ciągu w mowie będącej kwestji, pamiętać należy, jak wielkie znaczenie ma dla zbóż i buraków, łąk i pastwisk zwłaszcza, nawożenie fosforowe.

Kwas fosforowy potrzebny jest tym roślinom nietylko fizjologicznie jako pokarm, ale wywiera on prócz tego i widoczny wpływ na rozwój tych roślin przez cały okres ich wegetacji. I tak zwiększa odporność roślin przeciw chorobom i szkodnikom zwierzęcym, czyni u zbóż słomę sztywniejszą, a temsamem chroni rośliny od wylegania, a oziminy w znacznej mierze i od wymarzania, wpływa dalej korzystnie na jakość ziarna, oddziałowując na wypełnienie ziarna, jego wagę i na jego skład chemiczny. Kwas fosforowy jako pokarm sprzyja bowiem wytwarzaniu się skrobi w ziarnach, a cukru w burakach.

Pod wpływem nawożenia fosforowego w postaci nawozów sztucznych, zboża się lepiej zakorzeniają, szybko się rozwijają i należycie wykorzystują i inne związki pokarmowe w glebie, jak azot, potas i wapno.

W sprawie nawożenia gleby kwasem fosforowem i o tem pamiętać należy, że gleby w Polsce naogół z natury swej nie są zasobne zwłaszcza w ten składnik pokarmowy. Najzasobniejsze zawierają go tylko 0.03—00.7%, a piaski, szczerki i bielice jeszcze mniej.

Tymczasem w plonach rocznych z 1 ha zabierają go: pszenica i żyto po około 30 kg., owies i jęczmień po 26, a burak nawet 60 kg.

Jak wiadomo, kwasu fosforowego dostarczamy glebie w nawozach sztucznych jak superfosfat i tomasyna. Tomasyna wykazuje pewną wyższość nad superfosfatem na łąkach, pastwiskach, dalej glebach lekkich, torfiastych i mało zasobnych w wapno. Do tego kwas fosforowy rozkłada się w tomasynie wolniej, aniżeli w superfosfacie, więc dostarcza roślinie pokarm przez cały okres wegetacji, nadaje się więc bardzo pod oziminy.

Ale w okresie kryzysu, a więc gdy zachodzi więcej jak dotąd potrzeba kalkulacji w poszczególnym wypadku, ile i jaki nawóz stosować, trzeba jeszcze i o tem pamiętać, że wysoko wartościowy nawóz jest zawsze tańszy.

Rzecz w gospodarstwach postępowych znana, i zawsze brana w rachubę, ale nie tak tam, gdzie jeszcze niema uświadomienia o znaczeniu racjonalnego nawożenia.

Ma to miejsce zwłaszcza w wielu gospodarstwach włościańskich w Małopolsce, a w szczególności w odnoszeniu do tomasyny.

W długoletniej swej praktyce piszący to stwierdzał rok rocznie, że włościanie tak często kupują tomasynę u podrzędnych handlarzy, co prawda tanio, ale mało wartościową. Była to poprostu mieszanina popiołu, piasku z domieszką tomasyny z ogólną wartością użytkową nawet niżej 10%, gdy tomasyna powinna zawierać 12—18% kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym. Tomasynę należy nabywać tylko u pewnych firm gwarantujących wartość użytkową nabytego nawozu.

Dyr. Neyman

Dalej w świat.

IV.

Z poprzednich artykułów Podhalanki widać, że osadnictwo może być tylko zbiorowe, a nie pojedynczych osób z osobna, że ci którzy mają zamiar wziąć w tem udział, powinni porozumieć się ze sobą i potem działać razem, wreszcie, że Związek Podhalan winien się zająć tą sprawą i że Sekcja Gospodarcza Ogniska Warszawskiego, która ma możność stykania się z władzami centralnemi stolicy Państwa uczyniła wszystko co potrzeba, aby rzecz doszła jak najkorzystniej do skutku.

W Warszawie też winno istnieć Biuro wykonawcze przy tamtejszem Ognisku, któreby interwenjowało w odnośnych ministerstwach i w centrali Państwowego Banku Rolnego, któreby porozumiewało się ze wszystkiemi w Polsce Okręgowymi Urzędami Ziemskimi, a zwłaszcza w Poznaniu, w Grudziądzu, Łucku i Lwowie. W Krakowie winien być przy Związku Podhalan utworzony specjalny komitet dla spraw osadnictwa, któryby zajął się szczegółowo stroną finansową. A sprawa składa się bardzo dobrze, bo Podhale ma w Krakowie trzech pierwszorzędnych finansistów szczerze sprawie Podhala oddanych, mianowicie p. Dorawskiego dyrektora Kasy Oszczędności m. Krakowa, p. Rokosza dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego i p. Rośiska dyrektora Państwowego Banku Rolnego. Ich dorada i pomoc będą nieocenione. Krakowski komitet dla spraw osadnictwa będzie w kontakcie z Okręgowym Urzędem Ziemskim i tegoż prezesem p. Krzyżanowskim i przez te ręce będą przechodzić wszystkie sprawy w stadjum realizacji.

W każdym z pięciu powiatów podhalańskich (Żywiec, Maków, Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz) najlepiejby było, aby na miesięcznej sesji wójtów odbywanej pod przewodnictwem starosty powiatowego, delegat Związku Podhalan wygłosił referat o osadnictwie zakończony tem, iżby na oznaczony dzień zgło-

GENEK PAZDUR.

Jak djabli babe wytańcowali.

Słońce rzucało ostatnie, krwawe błyski na polanę Chochołowską, chowając się zwolna za Bobrowiec, od którego cień długi padał przez całą szerokość hali. Ale turnie Tylkowych Kominów jaskrawiły się jeszcze czerwienią i złotem kończącego się dnia. Cisza przedwieczorna snuła się nad halą, ino zdala, z wyższego końca dochodziły podźwiękiwania i postukiwania bruszonych i klepanych kos, bo czas był sieczenia potrawu. Blady, spłowiały szmaragd łąki plamiły tu i ówdzie żółte szmatki, czerwone spódnice i białe wizytki góralek, grabiących siano, poruszających się cichym rytmem pracy. Czasem śpiewka dziewczęca, wysokim ostrym dyszkantem przecięła powietrze i smętnym, nie kończącym się prześpiewem gubiła się w powietrznej oddali... Ale zresztą cicho było na polanie i cicho między szałasami. Tylko tu ówdzie z tlejących watr snuły się cienkie pasemka dymu, tylko jeden z szałasów dymił tęgo, świadcząc o gospodarce ludzkiej w swem wnętrzu.

Naraz drzwi się szerzej rozwarły — w progu szałasu stanął góral stary, wysoki a chudy zniezmiernie, o twarzy pomarszczonej i czarnej, uwędzonej w szałaśnym dymie. Nos długi kończysty zaginał się ku dołowi, w miejscu ust miał szeroką, wklęsłą zmarszczkę, prawie od ucha do ucha sięgającą. Wystająca broda uzupełniała tę twarz niby typową, a przecie niezwykłą. Długie czarne włosy spływały góralowi aż na ramiona. Stanął se przed szałasem i dumnym wzrokiem powiódł wokoło — po łące, po upłazach skalnych, po niebie jasnem. Widział sie jak władca jakiś, jak król tego góralskiego dzikiego królestwa. Bo też królem się tu czuł i władcą nietylko Chochołowskiej ale całej podhalańskiej krainy, stary Kret — siedmdziesięcioletni baca, który od czterdziestu lat na tej samej hali bacował — sławny na całe Podhale czarownik i zamawiacz chorób wszelakich, do którego po radę chodzili wszyscy z wszystkich stron...

Teraz objąwszy władczem spojrzeniem góry i polanę, wbił nieruchome, ciemne oczy w wijącą się między szałasami drożynę, ale zdawał się nie spostrzegać kobiety, która w grubą chustkę otulona, szła prosto ku szałasowi. Dopiero kiedy stanęła przed progiem

sili się w mieście powiatowem ci gospodarze, którzy interesują się sprawą osadnictwa. Zebranie to w mieście powiatowem winno zorganizować jedno z Ognisk Związku Podhalan w powiecie, albo też połączonych kilka Ognisk jak np. w powiecie nowotarskim. Możnaby na takie zebranie zaprosić delegata Sekcji Gospodarczej Ogniska Warszawskiego, oraz Komisarza Ziemskiego z Nowego Sącza lub z Wadowic. Na takiem zebraniu powiatowem należy omówić wszystko i wyjaśnić wszelkie wątpliwości, a w razie potrzeby odnieść się pisemnie, gdzie potrzeba.

Ci, którzy decydują się osiąść poza Podhalem i sprzedać we wsi swe grunta, winni wybrać z pośród siebie dwóch najświatlejszych gospodarzy, iżby pojechali na Pomorze lub na Wołyń i oglądnęli grunta, zbadali na miejscu wszystkie warunki, ustalili ceny i wróciwszy do domu, iżby złożyli sprawozdanie.

Wtedy Ognisko Związku Podhalan w każdym powiecie zbierze szczegółowe zgłoszenia tych, którzy chcą pójść w świat, udzieli to Komisarzowi Ziemskiemu w Nowym Sączu (z Nowego Targu, z Limanowy, z Nowego Sącza), względnie w Wadowicach (z Żywca z Makowa), a gospodarze zainteresowani będą mogli przystąpić do sprzedaży we wsi swych gruntów. Będą tedy musieli ustalić ceny kupna i podać warunkowe zadatki, bo ci, którzy we wsi kupować od nich będą grunta, będą zapewne potrzebowali kredytu, bo dziś mało kto ma gotowe pieniądze. O kredyt ten będzie się dla nich starał Związek Podhalan opierając się na rozporządzeniu Ministra Reform Rolnych z dn. 23 grudnia 1926 r., zawartem w Dzienniku Ustaw Nr. 7. z r. 1927 poz. 51. O kredyt ten, według wyjaśnień udzielonych Ognisku Warszawskiemu przez Ministerstwo Reform Rolnych będzie się trzeba starać zbiorowo, a dostać go będzie można pod pewnymi warunkami.

Gdy to pójdzie dobrze, ci którzy zamierzają się osiedlić poza Podhalem będą mogli porobić kontrakty i sprzedać swe grunta i za nie będą mieli całą cenę sprzedażną. Z tymi pieniądzmi mogą już jechać w świat na Pomorze lub we Lwowskie strony, albo na Wołyń i kupić grunta kilkakrotnie większe, niż te, co je sprzedali. Jak widać bowiem z wiadomości, które udzieliliśmy w poprzednim numerze Podhalanki, grunta te, które Rząd ofiaruje dla Podhalan, mogą oni nabyć po bardzo niskiej i przystępnej cenie. - Ponadto za tę ziemię kupowaną nie potrzebują płacić gotówką wszystkiego, lecz tylko jedną piątą część, zaś cztery piąte części idą na kredyt. Najmniej jednak trzeba zapłacić gotówką 5.000 zł. Dokładne obliczenie informacyjne dla każdego gospodarza sporządzi Związek Podhalan w Krakowie, bo będzie miał w swojem łonie specjalistów. Jest to bardzo ważne dla każdego gospodarza, aby wiedział z góry jak najdokładniej, jaki jest rachunek pieniężny, bo każdy prawie ma to smutne doświadczenie, że w czasach dzisiejszych mówi się i pisze, że płaci się tylko 7 procent rocznie i tym podobne, ale gdy przyjdzie do płacenia, to dodatki wyniosą czasem drugie tyle, bo Banki liczą sobie wysokie koszta administracyjne i powstają wysokie koszta hipoteczne.

Związek Podhalan musi wziąć w opiekę swych ziomków, uświadomić ich i uprzedzić, ile naprawdę będzie wszystko kosztować, aby każdy mógł sobie rozważnie wszystko obliczyć. *I. Sabig.*

---

trwożnie oglądając się, czyli pies jaki, zły owczarek na nią nie wyskoczy i kiedy wymówiła szałasne pozdrowienie, stary Kret przyjrzał się uważnie przybyłej, a ujrzawszy młodą, dorodną gaździnę, usunął się nabok, ukazując w obramieniu niskich drzwi ciemne wnętrze szałasu. Kobieta weszła trochę niepewnym krokiem, przystanęła i mrużąc oczy, zachodzące łzami od dymu, jęła się rozglądać po szałasie. Baca tymczasem, rzuciwszy na watrę parę sucharzy, zajął już swe zwykłe miejsce na ławie przed watrą i w milczeniu zaczął nabijać „habryką" fajeczkę zgiętą, o pięknych mosiężnych kołeczkach. Kobieta podeszła do bacy.

— Mom tyz do wos sprawe, baco, cobyście mie jako poratowali...

Spojrzał przenikliwym wzrokiem na góralkę, poczem milcząco wskazał jej ręką miejsce na ławie. Usiadła i zwracając się do starego bacy, nowiła:

— E, wiécie, barz mi niedobrze w chałupie...

— He, no... jakoz?

— Wydałak sie, wiécie, do Cichego, za Wojtka Kaćkosa... Bo jo z Płazówki... „Do Wnęka" do nos sie mówiło...

Baca kiwnął głową:

— Znom...

— No i wiécie, wzienak se chłopa napoziur fajnego, śwarnego, no i wydałak sie do jego ojców...

I teroz mom za swoje...

— He, jakozby nie? — zaśmiał się Kret. — Znał on dobrze ludzi i życie, bo nasłuchał się dość wszystkiego w swej długiej znachorskiej i czarnoksięskiej praktyce... Niczem ksiądz na spowiedzi... Więc wiedział dobrze: jakóżby? Do ojców męża sie wydała, nie na swojem siedzi i ma jej być fajnie!...

A kobieta ciągnęła:

— I teroz ino piekłujom na mnie bez cały dzień, pomstujom, klnom, do roboty pędzom, a sami ino sie wylegujum...

A ten niby mój chłop, haładryga, w rzecy pijok — ino chleje gorzołke i kie sie ozezry, to mie piere, moiściewy... O, jako jo biédno...

Zaniosła się płaczem.

Stary kiwał głową w milczeniu i pykał z fajki.

— Zje, coz wy kcecie odemnie? — zapytał wreszcie po chwili, splunąwszy na środek szałasu.

MIN. ROLN.

Plaga gza bydła rogatego i jej zwalczanie.

W okolicach, gdzie bydło rogate pasie się na pastwiskach, bywa ono napastowane przez muchę, zwaną gzem; poczwarki tej muchy powodują poważne szkody w skórach bydlęcych, które dotykają przedewszystkiem rolnictwo, przemysł skórzany i rzeźnicki. Plaga ta może być stosunkowo małym nakładem kosztów i trudu usunięta, jeżeli wszyscy posiadacze stad bydła rogatego zjednoczą się dla wspólnej walki przeciwko gzowi.

ZOOLOGJA. Giez bydła rogatego jest to mucha o długości 1,6 cm., ma nieco podobieństwa do pszczoły. W czasie od lipca do września mucha ta krąży (przeważnie w gorące i parne dni), napastuje pasące się bydło i składa swe jajka na powierzchni ciała bydła rogatego. Bydło rozpoznaje swego nieprzyjaciela po brzęczeniu i usiłuje chronić się przed nim ucieczką, tj. „gzi się“.

Z jajek muchy gza powstają poczwarki gza. — Najmniejsze poczwarki spotyka się u zabitego bydła rogatego pod śluzówką przełyku, poza tem w mleczu kręgowym i w innych miejscach ciała. Po sześciu mniejwięcej miesiącach od czasu złożenia jajek spotyka się poczwarki w tkance łącznej podskórnej, gdzie dojrzewają. Poczwarki powstałe na skórze z jajek gza, przedostają się najpierw do jamy gębowej w ten sposób, że bydło rogate samo je ze skóry zlizuje. Następnie poczwarki przewiercają przełyk i stąd przechodzą do tkanki łącznej podskórnej.

W skórze spotyka się je w miesiącach styczniu, lutym i marcu. Wywołują one miejscowe zgrubienia skóry albo t. zw. guzy gzie. Wymiar tych guzów powiększa się w miarę wzrostu poczwarki i dochodzi do wielkości orzecha włoskiego. Około tych guzów tkanka obrzmiała jest galaretowato. Po dojściu do stanu zupełnego dojrzewania poczwarki — z boku guzów tworzą się zwykle małe otworki w skórze, przez które sączy się ciecz. Poczwarki o wyglądzie białym, następnie brunatnym (do czarno-brunatnego), posiada 2,0 do 2,7 cm. długości i 1,0 do 1,5 cm. grubości. Poczwarka wyciska się poprzez wąski otwór w guzie skórnym wypada na ziemię i przechodzi dalsze stadjum rozwoju w ziemi, jeżeli nie zostanie zdeptana lub przez ptactwo zjedzona.

Z poczwarki w ciągu 28 — 30 dni wykształca się rozwinięty owad, który napastuje bydło na pastwisku. Końcowy rozwój poczwarki dokonywa się w czasie od końca kwietnia do początku lipca. Tam, gdzie rozpoczyna się wypęd bydła na pastwisko, rozpoczyna się także i składanie jajek. Na początku czerwca giez osiąga końcowe stadjum rozwoju. Owady mogą napastować bydło w każdym czasie, jednakże zwykle ma to miejsce w porze ciepłych dni. Przy utrzymaniu bydła w oborze poczwarki szybko giną w nawozie.

SZKODY. Bydło rogate, napastowane przez gzy, niepokoi się bardzo, co może być przyczyną poważnych uszkodzeń; w tych warunkach daje się również zauważyć poważne zmniejszenie w wydajności mleka.

Pozatem poczwarki gza powodują poważne obni-

— Cobyście jako pomogli... Przecie sie znocie na sytkiem... A noprzódziej, coby ta psiokrew cholera, Jadwiga od Chrońcow z Kościelisk skapała, bodaj jom djebli wciurnaścy wzieni...

Aż zachłystywała się od przekleństw.

— Ehe, tu cie mom — mruknął Kret. E, cóz ta Jadwiga?

— Je dy óna przecie to niescęście na mnie sprowadziéła!... Przecie tak zmamiła tego pijoka, niby chłopa mojego, co chodzuje ku niej i dwa razy w tyźniu abo i więcyl... A, jo niescęśliwa...

Znów zalała się łzami...

— A to tako brzićko bezera — ciągnęła po chwili — kaprawe to, jakiesi opacne, no i patrzcie się, tak ci go zacarowała... Cy to uroki, cy co?

Baca milczał.

— E, cegoz ty fces? — zapytał powtórnie po długiej chwili, zapominając jej nawet „dwoić“.

Je, dy zebyście mi dali jakiego ziela, coby ta psio kuła, ta przespanica parsywa zdekła, skapała do znaku... Aż się zaczerwieniła od wielkiej nienawiści, tlejącej w piersiach. Rękami wymachiwała groźnie znienawidzonej, choć nieobecnej rywalce. I coby sie ten pijok do mnie nawróciéł... — dodała ciszej.

Kret ino kiwał głową. Jakieś niewyraźne gulgotanie, niby śmiech, dobyło mu sie z gardła.

— He, he, tak cie sparło? A dy znajdźze se i ty kogo, coby ku tobie chodzowoł... Ale zaraz dodał poważnie: He, tobyście se z prosta ícieli poradzić... A wiécie, ze to nie wolno? Ze to grzyk? Kreminoł...

— Je, dy mi juz sytko za jedność... Bo juz mi sie ukotwiéło takie zycie parsywe...

— I mqs tak sumienie zaśmiercić cłeka? Bo jo ni mom... Jo jéj na siebie nie weznem...

— Je, jo juz jom bierem, wiera!... Cobyście mi dali takie ziele, abo jakie cary, bo to taki trzop wściekły, niek jom wsy oztocom...

— He, kie jom bieres na swoje sumienie... Ale co ta Pon Bóg powié na to? — Dźwignął sie z ławy i otworzył drzwi komory, zamknięte na staroświecką, do pistoletu podobną kłódkę. W otwartych drzwiach, na ciemnem tle wnętrza ukazały się na półkach jasne beczułki oszczypków i białe, kuliste grudy bundzu. Po chwili stary wyszedł z olbrzymią księgą, w pergamin

żenie wartości mięsa. W okolicy guzów podskórnych tworzą się galaretowato albo krwawo ropne wylewy, które wymagają często usunięcia większych części mięsa, jako niezdatnego do spożycia.

Największe jednak szkody powodowane są przez gza w skórze. W miejscach usadowienia się poczwarki gza w skórze tworzą się znaczne przedziurawienia.

Kilka poczwarek gza obniża poważnie wartość skóry z tego powodu, że usadawiają się one przeważnie na grzbiecie, względnie — na lędźwiach i krzyżu. Uszkodzenie skóry przez poczwarki gza obniża jej wartość o 25%.

ZWALCZANIE. Jako zupełnie pewny środek przeciw szkodom, powodowanym przez gza, należy uważać niszczenie poczwarek pod skórą, ponieważ przez ich zniszczenie uniemożliwia się rozwój dalszej generacji gza. Przy wykonaniu niszczenia należy uwzględnić co następuje:

1. Właściwym momentem do usunięcia poczwarki jest chwila, gdy pasorzyt jeszcze nie osiągnął takiego rozwoju, żeby mógł wydostać się z guzów podskórnych i jeżeli przytem potworzyły się małe otworki w guzach i poczwarki dadzą się wycisnąć albo usunąć zapomocą odpowiednich narzędzi. Wobec tego usuwanie poczwarek musi być stosowane w czasie od końca kwietnia do początku maja — przed wypędzeniem bydła na pastwisko. Należy koniecznie zwracać uwagę na to, ażeby bydło rogate przed wypędzeniem z obory na pastwisko było wolne od poczwarek gza. U bydła, które przez całe lato pozostaje w oborze, czynić tego nie potrzeba.

2. Usuwanie poczwarek odbywa się w następujący sposób: poczwarki, znajdujące się w większych guzach, należy wycisnąć zapomocą palców. Jeżeli to nie da się wykonać z powodu niedostatecznego rozwoju pasorzytu, należy wprowadzić do otworu guza szpilkę i nakłuć poczwarkę, której czarno wyglądający odwłok zwykle ukazuje się w otworze guza. Wskutek tego zabiegu, wypływa zawartość poczwarki. Dopomaga się temu zabiegowi przez silny ucisk guza zapomocą palców. Poczwarki, które się nie dadzą w ten sposób usunąć — następnie obumierają albo giną wskutek nakłucia.

Do nakłucia i równoczesnego wydobycia z guza poczwarki gza posługiwać się można szpilką, posiadającą haczyk na wzór szydełka do robót ręcznych. Pozatem do wykonania tego zabiegu polecane są też specjalne szczypce. Jednak posługiwanie się temi szczypcami wymaga pewnej wprawy. Usuwanie poczwarek gza zapomocą nacięcia guza należy unikać — zabieg ten w razie potrzeby może być wykonany tylko przez lekarza weterynaryjnego.

W czasie wypędzania bydła na pastwisko należy w pewnych odstępach czasu (najmniej co 14 dni) dokładnie każdą sztukę zbadać, przytem poczwarki rozwijające się stopniowo usuwać w sposób, wyżej wskazany. Jeżeli na pastwisku albo w jego pobliżu znajduje się obora lub stanowisko dla postoju bydła, wskazane jest przeprowadzanie usuwania poczwarek gza w tych miejscach. Zabieg usuwania poczwarek z pod skóry może łatwo być wykonany przez właściciela lub służbę, zajętą uprzątaniem bydła.

3. Historja rozwoju gza poucza, że gospodarze, ograniczający się w walce z tym szkodnikiem tylko

---

oprawną, okrutnie starą i zniszczoną. Góralka przypatrywała sie zadziwiona. Pierwszy raz była u czarownika.

Stary siadł na swem miejscu. Przewracał karty grubym palcem, szukał czegoś i mruczał jakieś niezrozumiałe wyrazy. Góralka dosłyszała tylko oderwane, niewyraźne słowa: „Adiuva... in nomine". Poczem Kret rzekł grobowym głosem:

— Kie bedzie miesiąc na nowiu, w michalskim miesiącu, wykop na łące świetlicke, cyli enfrazyje... Pote idź o północku na wirk Palenice, obróć sie ku północy, zakadź temi wysusonemi listeckami i powiedz trzi razy tak... — Tu baca nachylił się do ucha kobiety i szepnął jej tajemnicze zaklęcia. — W ten roz przilecon cierci i oni ci ta juz powiedzom, jako to trza konać, co fces...

— O wiera, raty! — wykrzyknęła przerażona. Cierci? Jakoz jo z djebłami bede radzić?

— Ha.. jako bedzie trza...

— To juz tak na ozaist musi być?

— Jako fcecie — odparł obojętnie.

Góralka wstała i niepewna, medytowała jeszcze chwilę. Stary przyniósł jej jeszcze jakiegoś ziela, które serce niewiernego nawraca ku temu, kto tego ziela da wypić. Ale na wszelkie prośby i zapytania, czy się bez djabłów nie obejdzie, mruczał tylko swoje: „Jako fcecie", — więc kobieta po namyśle położyła papierka za poradę i zabierała się do odejścia. Myślała, że to jakoś łatwiej pójdzie, nie tak z djabłami... Brrr...

Chciała wychodzić, ale stary Kret okazał się dziwnie grzecznym i gościnnym.

— Nie chodźciez, przecie noc sie robi. Jakoz tak pódziecie du domu na noc?

— Ba jakoz? Coz mom robić?

— Napijecie sie zintyce, posiedzicie w sałasie, a pote pódziecie spać na sope. Miejsca dość...

Nie dostrzegła w ciemności chytrego a wesołego błysku oczu starego. Nie było się jak przeciwić więc została, bo i prawda: strasno jej było iść samej nocą. A juz na polu ciemno sie robiło i juz od chwili podzwoniały dzwoneczkami owce wpędzone do koszaru. A w tej chwili właśnie weszli do szałasu juhasi po giełety do dojenia. Noc halna nadchodziła...

— — — — — — — — — — — —

(C. d. n.)

do swojej obory, nie osiągają pożądanych wyników. Tylko przez łączne, energiczne postępowanie, wszystkich posiadaczy bydła w dotkniętej okolicy, można osiągnąć skuteczne wyniki.

Z tego powodu wskazane jest, ażeby zrzeszenia posiadaczy bydła, gminy albo sejmiki ujęły tę sprawę w swoje ręce i ażeby odpowiednie osoby, pouczone przez lekarzy weterynaryjnych, we właściwy sposób rok rocznie na wiosnę przeprowadzały usuwanie poczwarek gza.

Kie zagrajom...

(Jantkowi Zachemskiemu poświęcom).

Hej nie pięci nos bedzie, nie seści,
Kie zagrajom gęsiołki, gęsiołki piękne z jawora.
Ino kielo sie nos dobryk chłopców pomieści
Pełno bedzie bioło izba, corno i komora...
Zlecom chłopci sie — bucki; ozlegnie sie nucicka cijasi
Ozedrgajom się śpiewem Tatry, jak organy
Obezwiom sie z daleka, hań od Gorców juchasi
I dziywęckie głosy z nod polany.

I usłysom jom hańci na grani
Ci — co rombiom pyrć — hodnicek nowy
I usłysom ci co nad skibami,
Płonyk gruntów poznizali głowy...

I poderwiom sie nogi, war sie w piersiak nie zmieści
Ale łuną wychodzi na lica.
Hej nie pięci nos bedzie, nie seści,
kie nom zagro pieśń nasa — orlica.

— — — — — — — — — — —

Nuta ojców — wiedła nos — powiedzie
Ku lepsemu — ku jutru — tysiące nos bedzie.

— — — — — — — — — — —

Hej choć sie nom ozesły chodnicki
Młode rocki posły dołu wodom,
Ale, kie sie obezwiom gęślicki,
Brat bratowi zawse ręke podo,

I niek sie tam fto fce o co głobi
Nuta nasa — my razem — a reśte sie z robi.

Kościelisko w kwietniu 1931 r.

Nędza St.

LISTY.

NOWY TARG, w kwietniu 1931 r.

Komitet budowy nowego **kościoła** w Nowym Targu, zamierza przystąpić z końcem kwietnia do ukończenia robót rozpoczętych w jesieni 1930 r. około zakładania fundamentów ziemnych, aby przez lato mogły należycie wyschnąć. O ile starczą fundusze, to w jesieni br. przystąpionoby częściowo, do ciągnięcia murów. Tak więc, to zbożne dzieło, mające za sobą 20 lat obstrukcyjnych, a 10 lat pozytywnych wysiłków, weszło w stadjum realizacji. Niestrudzony orędownik budowy nowego kościoła, ks. Dr. Kanonik Fran. Karabuła pociesza już parafjan gniotących się w starym kościele, że przy Bożej pomocy, w roku 1940-tym, będziemy mogli w nowym obszernym kościele zanosić modły dziękczynne do Wszechmocnego. — Dużo trzeba było wysiłków nim do budowy przystąpiono, albowiem stracono wogóle wiarę w możliwość rozpoczęcia budowy. Już bowiem w latach 1900—1910 miano do budowy przystąpić, lecz wskutek nieporozumień kolatorki z parafją, dalsze poczynania stanęły na martwym punkcie. Dopiero po wskrzeszeniu wolnej Polski — ówczesny burmistrz p. Franciszek Dworski, na mocy uchwały Rady Miejskiej i Walnego Zebrania parafjan, uzyskał zgodę X-cia Metropolity Sapiehy na ponowne rozpoczęcie akcji budowlanej, i na tej podstawie przystąpił do wyznaczenia terenu pod budowę i do pertraktacyj z właścicielami gruntów, o wykupno względnie dobrowolne oddanie. Wielu było takich, którzy oświadczyli gotowość oddania gruntów bezpłatnie, — ale znaleźli się i tacy, którzy rzucili myśl, aby grunta wymienić za parafjalne. Ponieważ myśl ta znalazła uznanie osób zajmujących silną pozycję w mieście, przeto ówczesny proboszcz. śp. ks. kanonik Wawrzynowski zgodził się na wymianę gruntów plebańskich za parcele pod budowę kościoła, aby przeciwnicy nie mieli pretekstu do utrudniania akcji budowlanej. W ten sposób nie jeden mieszkaniec, za skrawek parceli objętości np. 200 mtr. kw. otrzymał około 1000 mtr. kw. gruntu plebańskiego. Ci pierwsi zrobili dobry interes na budowie kościoła, więc niewątpliwie nazwiska ich zostaną uwiecznione choćby na nowej dzwonicy. Tak więc 10 lat trwały pertraktacje i przygotowania, aż wreszcie z końcem roku 1930-tego przystąpiono do budowy fundamentów. To też, gdy rozpoczynano budowę, poprzedzoną procesją całej parafji, radość wielka zapanowała wśród wszystkich, zaczęły napływać ofiary i datki nietylko od miejscowych ale z najdalszych krańców świata od Braci Podhalańskiej. Gdzie tylko dotarła wieść o rozpoczęciu budowy kościoła, znalazła silny odzew w postaci datków. Ostatnio pewien Podhalanin zamieszkały w Warszawie nadesłał tysiąc zł., na budowę kościoła. Oby takich Rodaków było jaknajwięcej, to i budowa szybciej postępowałaby, i może byłoby danem wszystkim tym, którzy tak gorliwie zajmują się budową, — zmówić choćby pacierz przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowanym do nowego kościoła przez Rodaczkę z Ameryki.

A. Z.

Ognisko Związku Podhalan w Poroninie.

PROTOKÓŁ

Z walnego zebrania Ogniska Związku Podhalan w Poroninie, dnia 25 stycznia 1931 w sali Kółka Rolniczego.

Zebranie zagaił prezes „Ogniska" p. Wojciech Orawiec, witając licznie zgromadzonych członków, gości oraz delegatów S. M. P.

Na przewodniczącego powołano p. Dyrektora Jana Koniora z Białego Dunajca, na sekretarza ks. Władysława Świżka.

Program walnego zebrania przedstawiał się następująco:

I.

1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
2) Sprawozdanie prezesa za rok ubiegły.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskiem co do absolutorjum.
5) Dyskusja nad sprawozdaniami.
6) Wnioski ustępującego Zarządu.
7) Wybór nowego Zarządu.
8) Wybór Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego.
9) Wybór Komendanta i zastępcy. Wybór Chorążego i zastępcy.
10) Referat ks. Stanisława Słonki.

II.

OPŁATEK

a) Przemówienie ks. kanonika Jakóba Możdżenia.
b) Kolacja, muzyka, radjo.
c) Urozmaicenia.

Ad. 1. Protokół odczytał sekretarz „Ogniska". Protokół bardzo starannie opracowany ale trochę zbyt szczegółowy.

Ad. 2. Sprawozdanie prezesa starannie i rzeczowo opracowane. Sprawozdanie to jasno i dobitnie wskazało, że Związek Podhalan bardzo intenzywnie pracował przez cały rok. Dokonał przedewszystkiem dwóch wielkich rzeczy w ramach swojej organizacji, a mianowicie: sprawił wspaniały i kosztowny sztandar, poświęcenie którego odbyło się bardzo uroczyście. Pod tym to sztandarem skupia się karnie całe „Ognisko", które energicznie prowadzi swą owocną pracę. Piękny owoc takiej pracy tj. „Wystawa Regjonalna", która była rozpięta na szeroką skalę i wzbudzała podziw i szczere uznanie dla „Podhalan". Brak jednak odpowiedniej pogody uniemożliwił jej należyte wykorzystanie. Z inicjatywy Związku Podhalan urządzono „Dzień Morza", na którą to uroczystość przybył p. Starosta Skalecki i liczne rzesze miejscowych górali. Referaty fachowe w tym roku wygłaszał p. Dyrektor Konior, który przez swe rzeczowe wywody i gruntowną znajomość rzeczy, zyskał sobie szczerą sympatję i uznanie u wszystkich członków. Zebrania ogólne były urozmaicane monologami, wierszami i muzyką radjową. Sprawozdanie prezesa przyjęto hucznemi oklaskami.

Ad. 3. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik, który szczegółowo wykazał dochody i rozchody „Ogniska".

Ad. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał prezes Komisji p. Jan Chowaniec „Horwatek".

Ad. 5. Oba powyższe sprawozdania przyjęto bez dyskusji.

Ad. 6. Ustępujący Zarząd przedstawił walnemu zebraniu następujące wnioski: 1) Wniosek. Walne zebranie Związku Podhalan w Poroninie uchwala rozpocząć naukę gry na dętych instrumentach, celem ostatecznego doprowadzenia do skutku organizacji orkiestry. Wniosek ten wywołał bardzo obszerną dyskusję, w której zabierali głos nowy organista p. Meres, dalej p. Józef Marduła „Gał" i inni.

Włączności z powyższym wnioskiem ks. Władysław Świżek podaje wniosek następującej treści: Walne zebranie Ogniska Związku Podhalan uchwala, że członkami orkiestry mogą być tylko członkowie „Ogniska" i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Poroninie. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Prezes „Ogniska" p. Wojciech Orawiec podaje wniosek, że Walne zebranie uchwala: instrumenty orkiestry są własnością „Ogniska". Przyjęto jednogłośnie. 2) Wniosek Zarządu. Walne zebranie Ogniska Związku Podhalan uchwala urządzić „Wystawę Regjonalną" wraz z innymi organizacjami, we własnym zarządzie, aby uniknąć kosztów. Wniosek przyjęto przez aklamację.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

RZĄD zapowiada z dniem 1 maja obniżkę płac urzęd. o 15%. Wedle obliczeń Min. Skarbu oszczędność przy tej obniżce wynosić będzie do 200 milj. rocznie.

DNIA 12 i 13 bm. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli powiatowych Związków komunalnych. Obradowano nad nowym podziałem administracyjnym państwa oraz reorganizacją Pow. kom. kasy Oszczędności. Z pow. nowotarskiego wziął udział w zjeździe p. starosta Skalecki i sekr. Rady Pow. p. Skoda.

NAJNOWSZA MAPA TATR T. ZWOLIŃSKIEGO

Mimo wielu map Tatr dawał się odczuwać brak takiej, któraby uwzględniała nowe ścieżki i drogi i t. d. Taka nowa świeżo wyszła mapa T. Zwolińskiego, w podziałce 1:40.000, obejmująca całe Tatry od Kasprowego Wierchu i Kuźnic po jaskinie Bielskie — ukazała się już w Zakopanem. Nie ulega wątpliwości, że każdy turysta — mający odbywać dalsze wycieczki powinien się w nią zaopatrzyć, gdyż jest najlepszą ze wszystkich map Tatr.

UPAŃSTWOWIENIE KOLEI Chabówka — Zakopane.

Dnia 16 marca bieżącego roku uchwalił Sejm skup akcyj kolei prywatnej Chabówka-Zakopane. Przez upaństwowienie tej linji nastąpi redukcja cen biletów o 25% — co najważniejsze jednak, że Min. Komunikacji z całą pewnością przystąpi do zeuropeizowania tej linji przez rozbudowę dworca kolejowego w Zakopanem i przystosowaniem torów do sprawniejszej i szybszej komunikacji.

POŻYCZKA POLSKA WE FRANCJI.

Pertraktacje ministra Zaleskiego w sprawach finansowych uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Kontynuując pertraktacje usunął min. Zaleski ostatnie przeszkody formalne, jakie piętrzyły się na drodze finalizacji jednomiljardowej pożyczki dla Polski. Prawdopodobnie podpisany zostanie układ francusko-polski, w tej tak ważnej dla stosunków politycznych i gospodarczych sprawie. Prócz min. Zaleskiego w pertraktacjach bierze udział szereg wyższych urzędników poszczególnych ministerstw polskich.

PLAN ZUŻYCIA POŻYCZKI ZAPAŁCZANEJ.

W dniu 31 zm. wpłynęła na rachunek skarbu państwa do Banku Pol. pierwsza transza pożyczki 6.5 proc. w wysokości 8,200.000 dolarów, zaciągniętej przez rząd polski u dzierżawcy państwowego monopolu zapałczanego. Suma ta zostaje przekazana do Banku Polskiego za pośrednictwem banków amerykańskich.

Z chwilą otrzymania tej pierwszej transzy pożyczkowej min. Matuszewski przedłożył Radzie ministrów szczegółowy plan zużytkowania otrzymanych sum w ramach postanowień ustawowych. Należy przypomnieć, że rząd został upoważniony przez Izby ustawodawcze do użycia uzyskanych z pożyczek sum na przedterminowe umorzenie 7 proc. obligacji skarbowych w wysokości 4,350.000 dolarów. W dalszym ciągu rząd zwróci Bankowi Gosp. Kraj. sumy wyłożone przez Bank za skarb państwa na oprocentowanie i częściową amortyzację pożyczek, zaciągniętych przez Skarb państwa w Banku. Ustawa przewiduje ponadto przeznaczenie 50 milj. zł. na przedterminową spłatę innych długów państwowych, 25 milj. zł. na budowę portu Gdyni, 15 milj. na budowę kabla telefonicznego Warszawa Cieszyn z odnogami, 30 milj. zł. na inne inwestycje państwowe, które określi Rada ministrów, wreszcie na lokatę pozostałych sum z wpływów tej pożyczki — w krajowych papierach kredytu długoterminowego, tj. w listach zastawnych i obligacjach.

INFORMACJE DLA REEMIGRANTÓW ZAMIERZAJĄCYCH POWRÓCIĆ DO KANADY.

W związku ze zmianą przepisów obowiązujących emigrantów przy ponownym wyjeździe do Kanady, Syndykat Emigracyjny informuje, że:

1) wszyscy emigranci wracający do Kanady, muszą poddawać się kontroli jednego z inspektorów emigracyjnych kanadyjskich, urzędujących w portach europejskich. Podczas badania inspektor kanadyjski stwierdza, że emigranci nie byli z Kanady deportowani oraz, że wszystkie dokumenty podróży nie utraciły terminu ważności.

2) każdy emigrant może powrócić do Kanady, o ile jego pobyt w kraju nie trwał więcej, niż jeden rok, licząc od daty wyjazdu z Kanady. Jeśli emigrant posiada odwrotną kartę okrętową do Kanady, czyli t. zw. prepaid w obie strony, oraz jeśli posiada t. zw. „landing card", to może wracać do Kanady bez żadnych trudności. Emigranci nie posiadający „landing cart", muszą podać inspektorowi kanadyjskiemu, kiedy i jakim okrętem wyjechali pierwszy raz do Kanady, a także kiedy i gdzie pierwszy raz uzyskali wizę kanadyjską.

3) Jeśli emigrant wyjechał do Kanady po raz pierwszy w ramach kontyngentu, jako robotnik rolny lub służący (służąca), to może do Kanady wrócić, o ile pracował tam przynajmniej przez jeden sezon (przez 6 miesięcy). W tym wypadku emigrant musi podać inspektorowi kanadyjskiemu adres pracodawcy w Kanadzie, u którego pracował.

4) reemigranci, którzy pracowali w Kanadzie więcej niż pięć lat, mogą obecnie wracać do tego kraju bez żadnych ograniczeń.

5) jeżeli emigrant wyjechał do Kanady pierwszy raz na podstawie t. zw. permitu, a następnie wrócił do Polski, to obecnie może z powrotem jechać do Kanady pod warunkiem, że jedzie do tej samej pracy, lub do krewnych.

Ponadto Syndykat Emigracyjny podaje, że każdy reemigrant, wracający z Polski do Kanady, może zabrać ze sobą rodzinę (dzieci nie mogą być starsze ponad lat 18) pod warunkiem, że udowodni, iż w Kanadzie ma zapewnioną pracę, lub wykaże się posiadaniem pieniędzy na utrzymanie rodziny do czasu znalezienia pracy.

30 MILJONÓW FUNTÓW SZTERLINGÓW NIEDOBORU w BUDŻECIE ANGIELSKIM.

Zgodnie z zapowiedzią Frank Hawks, według doniesień pism wygłosi w Izbie gmin, oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem ekspose w d. 27 kwietnia.

Przewidziany jest deficyt budżetowy na sumę 30 miljonów funtów szterlingów (około 1 miljard 300 tys. zł.) Deficyt pokryty zostanie przez nałożenie nowych ceł na tytoń.

KONGRES MARJAŃSKI w KRAKOWIE.

11 i 12 bm. odbył się w Krakowie Kongres Marjański, na który zjechał Episkopat z całej Polski z prymasem ks. Hlondem na czele. Uroczystości trwały przez dwa dni przy bardzo licznym udziale uczestników całej Polski.

KRONIKA

ODZNACZENIE. Poseł Czecho-słowacji w Warszawie, dr. Girsa, wręczył redaktorowi naczelnemu „Gospodarza Polskiego", pos. F. Gwiżdżowi order Białego Lwa, nadany przez Prezydenta Republiki Czecho-słowackiej za pracę w komitecie porozumienia prasowego polsko-czecho-słowackiego.

DNIA 14 KWIETNIA br. przybyła do N. Targu delegacja z Rabki i interwenjowała w Starostwie i w Radzie Powiatowej, w sprawie przydzielenia Rabki do powiatu nowotarskiego. W związku z zapadłą decyzją zniesienia powiatu makowskiego, szereg tamtejszych gmin stara się o włączenie do powiatu nowotarskiego, oponując przeciw wcieleniu do nizinnego powiatu myślenickiego.

Te samorzutne zabiegi wynikają z głęboko pojętego regjonalizmu kulturalno-gospodarczego i są naturalnym ruchem dośrodkowym, w celu zjednoczenia ziem górskich w jednym powiecie podhalańskim.

„ŚWIETLICA STRZELECKA" W RADJO. Audycje „Świetlicy Strzeleckiej" odbywać się będą stale we środę o godz. 18-tej 55, na fali 313.

W DNIU 11 i 12 KWIETNIA odbyły się na strzelnicy PW. w parku miejskim, zawody strzeleckie o „odznakę strzelecką".

Do zawodów zgłosiło się 32 zawodników, z których 14 zdobyło „Odznakę", uzyskując minimum wymagane regulaminem.

P. Głowacki Franciszek Związek Strzelecki Nowy Targ 252 pkt., p. Tomicki Wiktor Sekcja Strzelecka TS. „Wisła" 228 pkt., p. Mieszkowski Bronisław Zw. Strzel. Nowy Targ 229 pkt., p. Kozaczka Jan Związek Strzelecki Nowy Targ 225 pkt., p. Sadowski Jerzy Sekcja Strzel. TS. „Wisła" 224 pkt., p Giełczyński Ludwik Zw. Strzel. Nowy Targ 223 pkt., p. Bidowaniec Tadeusz Zw. Strzel. Nowy Targ 219 pkt., p. Garb Józef Zw. Strzel. Nowy Targ 217 pkt., p. Bryniarski Władysław Zw. Strzel. Nowy Targ 216 pkt., p. Bełtowski Józef Zw. Strzel. Nowy Targ 216 pkt., p. Garb Jan Zw. Strzel. Nowy Targ 215 pkt., p. Staszel Józef Zw. Strzel. Bańska 213 pkt., p. Cipka Franciszek Zw. Strzel. Bańska 212 pkt., p. Bełtowski Ludwik Związek Strzel. Nowy Targ 210 pkt.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach pow. Komendanta PW. Kpt. Steca Jana i pow. Komendanta Zw. Strzel. Kozaczki Jana.

PP. Sadowskiemu Jerzemu, Bidowańcowi Tad., Rekuckiemu Tad. za sprawowanie funkcyj sędziów, a w szczególności p. Ossowskiemu za wybitną pomoc w organizacji i przeprowadzeniu zawodów, tą drogą gorące podziękowanie składa KOMITET.

Z RABY WYŻNEJ. Od kilku lat zauważa się u młodzieży wiejskiej zainteresowanie się sportami, a szczególnie narciarstwem.

W Rabie Wyżnej narciarstwo przybiera już formę zorganizowanego klubu.

Zbudowaną w przeszłym roku, własnemi siłami tut. młodzieży skocznię, powiększono w ubiegłym sezonie tak, że można osiągnąć skok na 35 m.

Nasi narciarze brali udział w tegorocznych zawodach o mistrzostwo Rabki, gdzie w biegach juniorów zdobył 2-gie miejsce młody narciarz z Raby.

Zawody na skoczni w Rabie W. odbyły się 3 razy, w których brali udział narciarze z Nowego Targu i z Rabki.

Skocznię miał przejąć oddział Tow. Tatrzańskiego w Rabce jednak do porozumienia nie doszło.

W drugiej połowie sezonu przejęło skocznię miejscowe Stow. Młodzieży Katolickiej i zorganizowało zawody kombinowane — biegi i skoki seniorów i juniorów — po których rozdano nagrody. W zawodach brała udział młodzież z Raby i Rokicin.

POWIATOWY KOMITET „MIESIĄCA POMORZA" przystępując do likwidacji swych czynności, podaje do wiadomości, wykaz dalszych datków zebranych na listy w Nowym Targu.

Urząd Skarbowy 1·70, Związek Chóru Ludowego 2·00, Urząd parafjalny 1·00, Powiatowa Kasa Chorych 14·50, Czytelnia 1·00, Wapienniki-Tartak 20·00, Cech szewski 5·00, Apteka Reczyńskiego 5.00, Bank Rolniczo-Handlowy 7·00, Monopol Spirytusowy 9·00, Tow. Chopina 5·00, Stow. Kupców i gmina wyz. 32.30, Zarząd dóbr Raba Wyżna 20·00 — razem 122·50. Kwoty powyższe zostały przesłane bezpośrednio do Kom. Wojewódzkiego, za pośrednictwem PKO.

Ogólny efekt zbiórki na „Miesiąc Pomorza" przedstawia się następująco:

1) Zebrano na listy w Nowym Targu 608·64 zł.
2) Osiągnięto z imprez w Nowym Targu 400.— „
3) PT. Nauczycielstwo zebrało w pow. 733.82 „

Razem Zł. 1742.49

RZECZ GODNA POCHWAŁY! Pani Katarzyna Długopolska, zamieszkała przy ulicy Długiej Nr. 140, sprzedała J. Bryniarskiemu dom za 9.000 zł., choć J. Goldman ofiarował Jej wyższą cenę 12.000 zł. — Czcigodna Matrona polska stanęła na stanowisku, że z punktu narodowego i religijnego, nie należy oddawać polskich osiedli w obce ręce, choćby nawet dwa razy więcej dawano srebrników! Gdyby wszyscy Obywatele tak pojmowali swoje obowiązki względem spospołeczności i Ojczyzny, nie byłoby w Nowym Targu bezrobotnych, oraz licznych emigrantów wypieranych systematycznie z nowotarskich warsztatów pracy przez ciągły napływ żywiołu obcego Polsce i polskości.

Z LIMANOWY. W nocy z czwartku na piątek uciekła z domu swych rodziców — zamożnych kupców

zbożem, Teuzerów — 18 letnia ich córka. Wiadomem było w mieścinie, że w najbliższym czasie miał się odbyć jej ślub z wybranym przez ojców narzeczonym, tymczasem dziewczyna — która urodą swoją zwracała uwagę wszystkich, już od dawna okazywała skłonność przyjęcia chrztu i wiary katolickiej. Uczęszczając do szkoły powszechnej — była na każdej nauce religji rzym. kat., mimo zakazu swoich rodziców — a obecnie — jak opowiadają sobie ludziska decyzję biednej dziewczyny przyspieszyło serce, które podobno zwróciła do pewnego młodziana wyzn. rzym. kat. Tak sobie ludzie opowiadają — faktem jest tylko udana ucieczka i bezskuteczne poszukiwania jej przez zrozpaczonych rodziców — z tem przykrzejsze dla nich, i ich współwyznawców, że ucieczka odbyła się w święta Paschy.

CORAZ CZĘŚCIEJ odzywają się głosy, że obecnie cena drzewa w Nowym Targu niepokrywa kosztów robocizny — nie mówiąc o zarobku. Za furę drzewa otrzymuje gospodarz od 14 do 18 zł., około której musi pracować 3 dni przy pomocy konia. W przeciwieństwie do gospodarzy, zmuszonych ciężkimi warunkami do pozbywania się za bezcen drzewa, widzimy licznych handlarzy, najwidoczniej zmówionych między sobą, którzy na handlu drzewem robią nie złe interesy. Z tych powodów należałoby wziąć w obronę wyzyskiwanych gospodarzy, przez utworzenie przy Spółce rol. „Podhale" działu skupu drzewa okrągłego po cenach giełdowych.

PRAGNĄC zainteresować społeczeństwo podhalańskie — polskiem morzem, stanowiącem ośrodek naszej ekspanzji gospodarczej na szeroki świat, — zainicjowała Kongregacja Kupiecka w Nowym Targu wycieczkę do Gdyni. Akcja ta ma na celu zarazem dalszą propagandę „Miesiąca Pomorza" przeprowadzoną skutecznie przez Pana Starostę Skaleckiego na terenie powiatu nowotarskiego. Przypuszczamy, że obywatelstwo nasze, interesujące się żywo sprawami społeczno-gospodarczemi zapragnie poznać i nasze morze. Bliższe szczegóły dotyczące wyjazdu, pobytu oraz kosztów podróży podane zostaną po otrzymaniu zgłoszeń od osób pragnących wziąć udział w wycieczce.

ZAŁOŻONA w Limanowej Liga kobiet katolickich rozwija się bardzo pomyślnie. Ostatnio staraniem JWP. radczyni Małetowej i inspektorowej Szymańskiej odbyła się wenta zaopatrzona obficie w cenne i ładne fanty. Największą uciechę miało to nasze najmłodsze pokolenie, które hazardując się wygrywało przeróżne drobne ale tak cenne dla niego drobiazgi. Czysty dochód przeznaczony na dożywienie najbiedniejszych dzieciaków tutejszych szkół. Żałować tylko, że lud wiejski nie ma zrozumienia dla akcji i zdala się od niej trzyma.

ZNIŻKA CEN MIĘSA. Od miesiąca krążą pogłoski w N. Targu, że mięso wołowe spadło z 1·80 zł. na 1·20 zł. i rzeczywiście tak było. Niestety jednak interesowani w tem fachu kupcy podnieśli krzyk, ze to jest ich ruiną i postawili na swoim, tak, że za 1 kg. płaci się obecnie 1·60 zł. Nie wiadomo jak to osądzić, uważamy jednak że o ile na targowicy 1 kg. żywej wagi kosztuje od 60 do 75 gr. to zarobek 50% byłby aż nadto wystarczający na opłacenia wszystkich podatków i czystego zysku. Tymczasem zarabia się do 80% mimo, że bydło jest coraz to tańsze. Wszystko byłoby głupstwem, bo jeżeli ktoś chce płacić i 2 zł. to niech płaci, lecz nie można kupcowi, który daje mięso po 1·20 gr. psuć interesu, zarzucając mu różne hocki klocki.

Ze swojej strony zaś dodajemy, że o ile kupcy nie zniżą cen mięsa to stracą coraz więcej klijenteli, która nie mogąc płacić tak drogo, masowo kupuje sobie, bydło i bije w domu. Mogli oni to odczuć na obecne Wielkanocne święta, gdzie prawie każda rodzina w ten sposób urządziła sobie święta podczas, gdy ich towary nie miały wielkiego zbytu.

W ogólnej sumie narażają się oni na o wiele większe straty, gdyż nikt im towaru nie kupi, jeżeli dostanie go gdziemdziej taniej.

To trudno, trzeba ponieść i „pewne ofiary" i zadowolić się mniejszym zyskiem, a wtedy ureguluje się ciężkie warunki życiowe na jakie dzisiaj narzekamy.

CENY TARGOWE Z DN. 17. kwietnia 1931 r. Owies 100 kg. 25 zł. za korzec 15·00 zł. jęczmień 100 kg. 29 zł., korzec 17·50 zł. żyto 100 kg. 26 zł. pszenica 100 kg. 31 zł., ziemniaki korzec 5.00 zł., otręby żytnie 100 kg. 26 zł. 00 gr., słoma owsiana 100 kg. 10 zł. siano średnie 100 kg. 12 zł., koniczyna siano 100 kg. 14 zł., gęsi chude 6·00 zł. buhaje za 1 kg. ż. w. 75 gr., krowy za 1 kg. ż. w. 58 gr., świnie 1·09 zł., cielęta za 1 kg. ż. w. 79 gr., konie średnie 360 zł., krowy 320 zł., prosięta za sztukę 25 zł., owce za sztukę 25 zł., kury za sztukę 3 zł. masło za 1 kg 3.00 zł., ser za 1 kg. 0·60 zł., jaja za sztukę 6 gr., mleko za 1 litr 35 gr.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Styczeń Władysław ur. w 1900 r. w Stopnicy zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Pinczów, którą się unieważnia.

Prezes Rady Nadzorczej Tow. Zaliczkowego w Nowym Targu zaprasza P. T. Członków na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa dnia 27. kwietnia 1931 r. o godzinie 3-ciej po południu z następującym porządkiem dziennych:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1930
3) Odczytanie sprawozdania Związku rewizyjnego we Lwowie.
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum.
5) Oznaczenie granicy najwyższego kredytu przez Towarzystwo zaciągnąć się mogącego i poszczególnym członkom udzielić się mającego.
6) Rozdział zysku za rok 1930.
7) Załatwienie zażaleń członków
8) Wybór 11 członków Rady nadzorczej, tudzież 3 członków i 1 zastępcy Komisji rewizyjnej.
9) Wnioski i interpelacje.

Józef Chodorowicz.
prezes.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar. **Wychodzi** na **każdą niedzielę**. — Rękopisów Redakcja nie zwraca

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek P. K. O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w N. Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Telefon 99.